

Elektroniczny cymbalista (Elbląskie Archiwalia Muzyczne, odc. 14)

Piotr Krupski ma 45 lat, zadebiutował na muzycznej scenie 12 lat temu, a jego elektroniczna muzyka gościła m.in. na antenie Programu Trzeciego Polskiego Radia. O swojej twórczości i najbliższych planach opowiada redakcji Muzycznego Elbląga w kolejnym odcinku Elbląskich Archiwaliów Muzycznych.

- Zanim przejdziemy do Twoich najnowszych fascynacji muzycznych, wiem, że od najmłodszych lat fascynujesz się muzyką elektroniczną, grasz m.in. na instrumentach klawiszowych i thereminie. Skąd wzięło się u Ciebie zainteresowanie elektroniką?



Piotr Krupski w dwóch wcieleniach: jako twórca muzyki elektronicznej... (fot. archiwum Piotra Krupskiego)

Piotr Krupski: - Już w dzieciństwie słuchałem tego rodzaju muzyki w Programie 3 Polskiego Radia. Były to audycje Jerzego Kordowicza, które z biegiem lat zmieniały swoje nazwy. One ukształtowały mój muzyczny gust. Również starszy brat posiadał kolekcję nagrań takich zespołów jak Kraftwerk, Tangerine Dream czy Jean-Michel Jarre'a. Gdy mogłem już sobie pozwolić na zakup instrumentów, było dla mnie naturalną drogą, że sam zacząłem grać muzykę w tym gatunku.

- Czy posiadanie w krwiobiegu ludowych akcentów nie przeszkadza w komponowaniu elektronicznych historii?

- Myślę, że nie przeszkadza, a w moim przypadku nawet pomaga. Zawsze dążyłem do tego, aby w mojej muzyce była melodia. Owszem, mam też kompozycje, w których jej nie ma, jednak te z melodią bardziej sobie cenię. Chcę, aby moje kompozycje były rozpoznawalne, aby zapadały w pamięć. Nie chodzi mi tylko o to, aby pozostawiały w słuchaczu pewne wrażenie, ale także by można je było sobie po prostu zanucić. Uściślijmy jeszcze jedną kwestię. Muzyka ludowa to nie folklorizm, cepelia, „Mazowsze”, a autentyczna muzyka tradycyjna, przekazywana z pokolenia na pokolenie. Kiedyś często pojęcie to kojarzyło się z obciachem, który serwowały sztucznie powstałe i wykreowane zespoły pieśni i tańca. Dziś na szczęście świadomość jest większa. W autentycznym graniu ludowych instrumentalistów można doszukać się skomplikowanych improwizacji, nie gorszych od tych z muzyki jazzowej.

- Zespoły czy kompozytorzy pokroju np. Jeana Michela Jarre'a, Marka Bilińskiego, Kraftwerk, Depeche Mode, Kombi miały na Ciebie zapewne pewien wpływ?

- Bardzo sobie cenię wszystkich wykonawców, których wymieniałeś. Z pewnością mieli oni wpływ na moją muzykę. Nie do końca zdawałem sobie z tego sprawę, ale ci, którzy słuchają mojej muzyki czasem oznajmiają mi, że ten czy inny utwór jest w stylu jakiegoś wykonawcy. Jeśli tak się dzieje, to nie do końca świadomie, choć porównanie do tych wykonawców jest dla mnie miłe. Nie czuję się jednak kimś, kto gra covery, bo moje kompozycje mają się nijak do tego. Poruszam się już utartymi ścieżkami, na których pozostawiam też i swoje ślady. Tak to widzę.

- Ile nagrałeś albumów i gdzie obecnie można ich posłuchać?

- Nagrałem łącznie cztery albumy studyjne i jeden koncertowy. Dwa pierwsze ukazały się jeszcze na kasetach magnetofonowych. Druga kasetka, co ciekawe, ukazała się w 2005 r., gdy nośnik ten odchodził już w zapomnienie, jednak był to specjalny ukłon wydawcy w kierunku posiadaczy magnetofonów, którzy mieli już kolekcje kaset. W latach 90. ubiegłego wieku wydano wiele ciekawych kaset z polską muzyką elektroniczną, które nie doczekały się wydania na innych nośnikach. Moich płyt można posłuchać lub kupić w postaci plików w muzycznych sklepach internetowych. Ostatnia moja płyta elektroniczna „Piotr Krupski & Friends - Electronic Worlds” niebawem ukaze się na CD i będzie można ją kupić między innymi w sklepie Generator.pl.

- Z jakimi instrumentalistami najlepiej współpracowało Ci się przy produkcji autorskich albumów?

- Najlepiej współpracowało mi się z Bartoszem Turkowskim. Mamy podobne podejście do muzyki elektronicznej i dokładnie wiedzieliśmy, co chcemy uzyskać. Bartek grał na gitarze basowej i elektronicznej perkusji Simmonsa, był współtwórcą kilku moich kompozycji. Obecnie gra w kilku zespołach, z których najbardziej znany jest chyba Votum.

- Parę lat temu odpuściłeś muzykowanie elektroniczne na rzecz cymbałów wileńskich. Występowałeś już na kilku festiwalach, a także na kameralnych koncertach. Planujesz kontynuować działalność elektroniczną czy fascynacja cymbałami zaważnęła Tobą totalnie?

- Od kilku lat nie dawała mi spokoju pewna myśl. Mój dziadek, bardzo dobry i słynny cymbalista wileński miał godnego kontynuatora, swojego wnuka, Andrzeja Zajko. Andrzej osiągnął bardzo dużo na tym instrumencie, był wybitnym cymbalistą. Niestety zmarł tragicznie w wieku 20 lat. Dziadek zmarł kilka lat wcześniej i w ten sposób nie było już w rodzinie kontynuatora tej tradycji.

Myśl o graniu na cymbałach dojrzała we mnie przez lata. Problemem był brak instrumentu, bo ten po dziadku nie zachował się. Zamówiłem więc cymbały u lutnika i sam nauczyłem się na nich grać na podstawie nagrań, które pozostały po dziadku. Nieźle mi to wychodzi, o czym świadczą moje występy na imprezach związanych z muzyką tradycyjną: Międzynarodowy Jarmark Folkloru w Węgorzewie w 2014, 2015 i 2016 r., Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym w 2015 r. (II nagroda w kategorii folklor-kontynuacja), Turniej Muzyków Prawdziwych w Szczecinie w 2015 r. (III miejsce w kategorii solistów instrumentalistów), VI Edycja Konkursu Stara Tradycja w Warszawie w 2016 r. (laureat). Były też mniejsze, równie interesujące występy. Natomiast elektronika jest także głęboko zakorzeniona w moim sercu. Aktualnie nie komponuję, ale dużo słucham tego gatunku muzyki. Nie wykluczam powrotu do komponowania w przyszłości.

- Konkurencja ludowa przyjęła Cię już do swojego elitarnego grona czy nadal przyglądają się z zaciekawieniem, nie wiedząc co zrobić z elektronicznym cymbalistą? Wiedzą o Twoim dorobku na polu innej muzyki?

- Nie traktuję nikogo jako swojego konkurenta. Wykonawcy muzyki ludowej, tradycyjnej są tak zróżnicowani i indywidualni, że trudno mówić o jakiegokolwiek konkurencji. Jedynie podczas przeglądów, festiwali, turniejów jesteśmy oceniani i przyznawane są miejsca czy nagrody. Myślę jednak, że mało kto traktuje to jako zawody, a po prostu chce jak najlepiej wypaść przed publicznością, zaprezentować coś nowego, spotkać się z zaprzyjaźnionymi muzykami. Właśnie tak, wykonawcy przyjaźnią się ze sobą, a nie konkurują. W tym środowisku mało kto wie o moich elektronicznych predyspozycjach. Jestem postrzegany jako wnuk słynnego i znakomitego cymbalisty i mam nadzieję, że również jako nie najgorszy cymbalista.

- Wiem, że szykujesz nowy album. Co to będzie i czy odbędą się promocyjne koncerty?

- Nowa elektroniczna płyta ukaże się niebawem. Jej nagranie ukończyłem w 2012 r. i przeleżała 5 lat „w szufladzie”. Różne względy zdecydowały o tym, że tak długo zwlekałem z jej wydaniem. Płyta „Piotr Krupski & Friends – Electronic Worlds” powstała przy udziale kilku zaprzyjaźnionych muzyków, z którymi miałem przyjemność poznać się podczas Elektronicznych Pejzaży Muzycznych w Olsztynie, The Day of Electronic Music w Cerkwinie i World Electronic Music w Słubicach. Ta płyta to ilustracja przeróżnych rzeczywistości, zarówno tych, które nas otaczają (wszechświat i świat), jak i tych wewnętrznych, umysłowych, duchowych. Razem ze mną zagrali: Władysław „Gudonis” Komendarek, Sławomir Łosowski, Tomasz Łosowski, Andrzej „Andymian” Mierzyński, Christian Rössle, Sebastian Orda-Sztark i Dariusz „DaWi” Wilk. Do nagranych przeze mnie „szkiców” utworów muzycy dogrywali swoje partie instrumentalne we własnych studiach nagraniowych i na koniec wszystko zmiksowałem we własnym studiu. Mastering wykonał Dieter Werner. Koncertów promocyjnych nie przewiduję z tego względu, że nie mam możliwości zgromadzenia wszystkich tych osób w jednym miejscu i czasie.



- Nie planowałeś przypadkiem miksu elektroniczno-ludowego? Mam wizję utworu synth-ludowego z domieszką dark ambientu i industrialnych szeptów à la Diamanda Galas. Myślisz, że oprócz szumnej definicji powstałby ciekawy kolaż dźwiękowy?

- Czasem zdarza mi się słyszeć takie nagrania, ale prawdę mówiąc nie odczuwam osobistej potrzeby grania czegoś w tym stylu. Owszem, można miksować dosłownie wszystko. Niektórzy wykonawcy nawet ciekawie brzmią, np. „OTAKO.el” z cymbalistą Pawłem Grupkajtysem. Niestety w innych przypadkach połączenie muzyki ludowej z elektroniką często skutkuje powstaniem muzyki ocierającej się o disco polo. A więc nie mam żadnych planów tego rodzaju, chciałbym rozwijać się w obydwu kierunkach niezależnie.

Redakcja, muzycznyelblag.pl

2017-05-06 11:00

www.portEl.pl - Elbląg ma swoje dobre strony!

Copyright © 2001-2017 SOFTEL